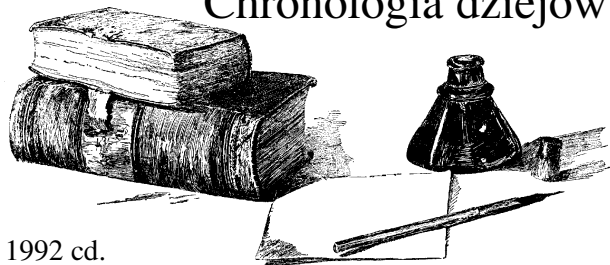


Chronologia dziejów



1992 cd.

W sierpniu zakończono proces komunalizacji miasta ujawnieniem praw własności w księgach wieczystych Sądu Rejonowego w Świdnicy. Komunalizacją objęto część przedsiębiorstw i zakładów funkcjonujących w mieście, mianowicie: Fabrykę Czekolady "Śnieżka", Fabrykę Urządzeń Klimatyzacyjno-Wentylacyjnych "Klimator", Zakłady Przemysłu Lniarskiego "Silena" i Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Aby poprawić zaopatrzenie miasta w wodę, rozbudowano ujęcia i włączono do eksploatacji 5 studzien głębinowych w miejscowości Bolesławice.

Zakończono budowę rurociągu magistralnego i włączono do eksploatacji zbiornik wodny w Dobromierzu.

Zmodernizowano Zakład Uzdatniania Wody przy ul. Sportowej, pogłębiono i poszerzono zbiorniki wodne.

Wybudowano przejście z ulicy Łącznej do ulicy Piasta.

19-20 września odbył się I Ogólnopolski Wyścig Kolarski o Puchar Burmistrza Miasta.

Opracowano i zatwierdzono plan przestrzennego zagospodarowania śródmieścia (28 września).

Świebodziczanie Mariusz Cieśliński został mistrzem Europy w kickboxingu (23-25 października).

20 listopada pierwsze dwa wydziały Urzędu Miejskiego rozpoczęły pracę w budynku przy ul. Żeromskiego 27 (Finansowo-Budżetowy i Inicjatyw Gospodarczych) a od 1 stycznia 1993 kolejny wydział (Społeczno-Administracyjny).

M. Cieśliński



Dzieje Świebodzic od stuleci nierozdzielnie związane były z zamkiem Książ (Niemcy powszechnie używali nazwy "Świebodzice obok Książa") dlatego warto znać choć cząstkę tajemniczych wydarzeń jakie rozgrywały się w nim samym i jego okolicy w obecnym stuleciu.



Część I

1. Kto zna prawdę o książańskiej kwaterze Hitlera?

Trudno dzisiaj powiedzieć, kiedy dokładnie powstał pomysł utworzenia w Książu kolejnej kwatery Hitlera, kwatery, która swoim rozmachem miała przerastać wszelkie dotychczasowe. W samym zamku miał zamieszkać Hitler i jego najbliżsi współpracownicy. Prawdopodobne jest także, iż Książ miał zamienić się w ogromną fabrykę a rozpowszechnianie informacji o budowie kwatery miało dezorientować nieprzyjaciela. Podziemia rezydencji zamierzano prawdopodobnie połączyć z ogromnym kompleksem sztolni w Górach Sowich. Trudno jednak powiedzieć, czy rzeczywiście doszło do wybudowania tak długiego tunelu. Wiadomo jedynie, że z początku przy przebudowie pracowali robotnicy z Włoch, później czterystu górników z Donbasu, a następnie, w 1944 roku, kierownictwo robót objęła organizacja TODT. W obrębie zamku wybudowano specjalne pomieszczenia, w których zakwaterowano więźniów z obozu w Gross Rosen.

Prace kontynuowano niemal do dnia kapitulacji. Zmiany przeprowadzano zarówno w zamku, jak i pod nim. Z pewnością musiano zbudować bezpieczny, być może podziemny dojazd do głównego budynku. W skałach pod zamkiem, do głębokości pięćdziesięciu metrów powstały ogromne tunele, którymi mogły się poruszać swobodnie ciężarówki. Przed zamkiem został wykuty w skale szyb



Wylot szybu transportowego.

o głębokości 50 metrów i średnicy sześciu. Był widoczny jeszcze po wojnie. Nie wiadomo jednak jakie zmiany przeprowadzono w samych podziemiach, bo już w lutym 1945 roku skoncentrowano się głównie na maskowaniu wcześniej wybudowanych obiektów. Co zrobiono z pracującymi pod ziemią więźniami? Po wojnie jedynie kilka osób potwierdziło, że pracowali przy rozbudowie Książa. Jeden z nich, Słowak żydowskiego pochodzenia, podczas wizyty po latach w zamku, obejrzał dokładnie podziemne tunele. Stwierdził, że w czasie wojny wyglądały zupełnie inaczej. Wtedy było więcej pomieszczeń. Czyżby więc specjalnie zamaskowano niektóre fragmenty tuneli? Wojenny robotnik twierdził, że dzisiaj po prostu brakuje niektórych pomieszczeń. Co kryją i jak je odnaleźć? Gdzieś pod ziemią stoi podobno nigdy nie odnaleziony pociąg pancerny z gazami bojowymi, niektóre ślady wskazują na możliwość ukrycia w zamku Bursztynowej Komnaty, kto wie, czy pod bryłą rezydencji nie znajdują się zwłó-

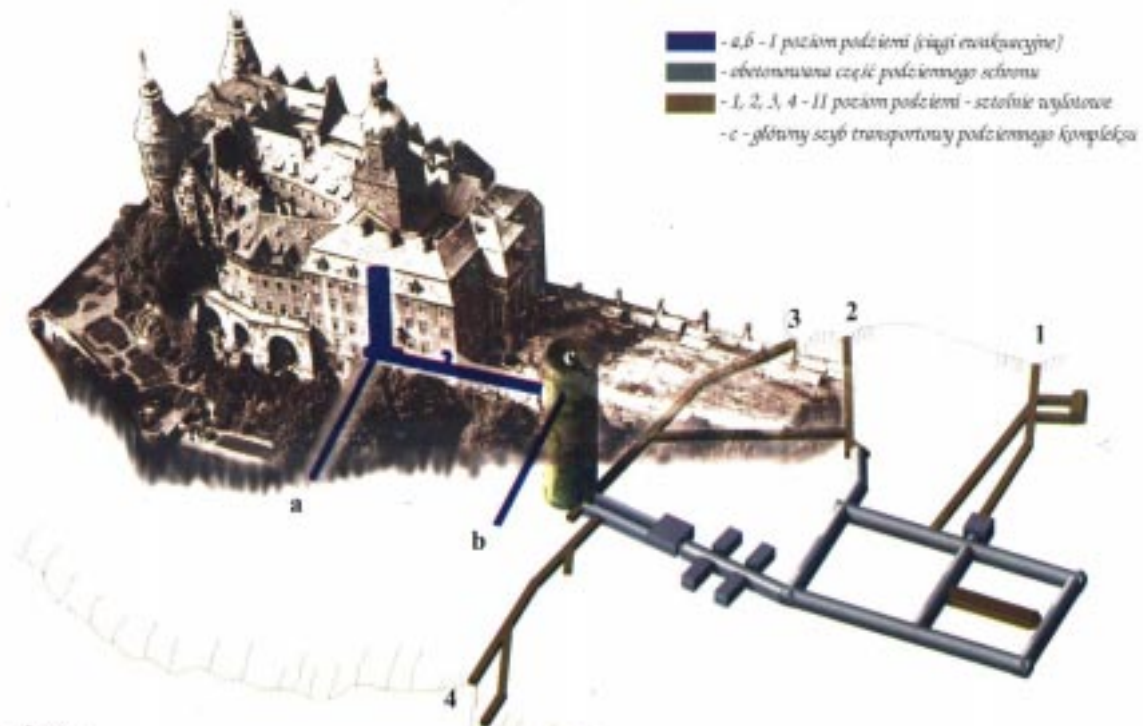
ki kilku tysięcy pomordowanych więźniów Gross Rosen. Nie mogli przecież oni rozpląnąć się w powietrzu. Nie ma ich wśród świadków zeznających po wojnie przed komisjami badania zbrodni hitlerowskich w sprawie działalności organizacji TODT oraz przedsięwzięcia „Bauvorhaben Riese” w Górach Sowich i pod zamkiem Książ. Nieliczni ocaleni świadkowie, to przeważnie przebywający na tym terenie robotnicy przymusowi, których status był o wiele lepszy aniżeli więźniów jakiegokolwiek z kacetów. Co więc przygotowywano pod zamkiem?

Andrzej Konieczny, autor książki „Sekrety Białej Damy” pisze, że Niemcy pracowali w Książu nad zabójczą bronią bakteriologiczną:

“Pewne światło na przeznaczenie „podziemnego labiryntu” rzuca opowieść Ericha Kocha, z którym wielokrotnie w więzieniu rozmawiał Sławomir Orłowski. Były gauleiter Prus Wschodnich przypomina sobie naradę przywódców NSDP zwołaną w 1942 roku przez Hitlera. Doszło podczas niej do scysji między Kochem a Alfredem Rosenbergiem na tle różnic zdań w sprawie polityki Rzeszy na Ukrainie. Przy okazji Rosenberg zgłosił pretensje do sławnej „Bursztynowej Komnaty”, które oddalił Führer, postanawiając zostawić ją w dyspozycji Kocha. W przerwie między obradami Himmler pochwalił się gauleiterowi Prus Wschodnich w obecności Goeringa:

- Prowadzimy doświadczenia nad bronią bakteriologiczną i wkrótce zostanie wyhodowany Niemiec odporny na zabójcze bakterie i zawsze zdrowy, prawdziwy nadcztowiek.

W tym momencie podszedł do nich Goebbels



- a, b - 1 poziom podziemi (ścieżki ewakuacyjne)
- szary - obetonowana część podziemnego schronu
- 1, 2, 3, 4 - II poziom podziemi - sztolnie wentylacyjne
- c - główny szyb transportowy podziemnego kompleksu

Zamek Książ - Schemat nielokalizowanej Kwatery Głównej Najwyższego Wódza (Führerhauptquartier)

z jakąś ważną informacją. Koch jednak zapamiętał, że z ust Himmlera padła nazwa miejscowości Fürstenstein, w której miały być przeprowadzone te doświadczenia. Sławomir Orłowski zajmujący się od



Jedna z hal kompleksu.

lat zagadką Książa, twierdzi, że zamek i tajne lochy miały służyć pracom prowadzonym przez hitlerowców nad bronią bakteriologiczną. Zamierzali przy jej pomocy wywołać epidemie dziesiątkujące nie tylko żołnierzy przeciwnika, ale również ludność cywilną oraz zwierzyńnię, skażać ziemię, powietrze i wodę, a jednocześnie wyhodować szczepionki chroniące Niemców przed chorobami. Mieszkańcy Świebodzic do dziś pokazują takie miejsca w pobliskim lesie, które omijają zwierzęta i ptactwo, panuje tam martwa cisza. Niecodzienny zbieg okoliczności czy rejon, w którym znajdowało się podziemne laboratorium, gdzie wyhodowano śmiertelne bakterie ?

Tyle Konieczny, istnieją jednak jeszcze inne teorie dotyczące podziemi zamku.

Kiedy wjeżdża się do parku otaczającego Książ, po lewej stronie widać brzydki, wykonany z betonowych płyt basen. Zupełnie nie pasuje do bogatej, wznoszącej się na urwistej skale rezydencji. Nie pasuje dlatego, że powstał dopiero około sześćdziesiąt lat temu. Co dziwniejsze, w czasie wojny, gdy w zamku przygotowywano kwaterę Hitlera, nawet zimą woda w basenie była ciepła. Czy to nie zastanawiające ? Może robiono tu jakieś doświadczenia z uranem ? Przecież szukali go po wojnie w tych okolicach również Rosjanie. Ten basen zbudowano pod kierownictwem organizacji TODT, tej samej, która przebudowywała sam zamek. Do czego miał służyć ?

Trudno dzisiaj określić, co właściwie działo się w podziemiach zamku Książ w czasie wojny. Wiele śladów wskazuje na to, że Niemcy wydrążyli o wiele więcej pomieszczeń niż widać to obecnie. Co w takim razie ukryli ? Hubertus Strughold, niemiecki uczonec, który stworzył w Stanach Zjednoczonych już po wojnie podstawy medycyny kosmicznej, przeprowadzał w obozie w Dachau eksperymenty na więźniach. Sprawdzał odporność ich organizmów w kabinach ciśnieniowych. Ten sam Strughold powie-

dział w rozmowie z Krzysztofem Kąkolewskim, autorem książki "Co u pana słyhać" : nasz instytut został zbombardowany. Chodziło prawdopodobnie o Instytut Medycyny Lotniczej w Berlinie. Potem Strughold dodał : Ewakuowano go na Śląsk. Ta miejscowość należy teraz do Polski. To był zamek baronowej. Nie pamiętam jak się nazywała. W podziemiach zamku próbowałem lotu w rakiemie. (...) Musieliśmy uciekać, bo Rosjanie byli już o dziesięć kilometrów.

Czyżby chodziło o Książ ? Przecież po skonfiskowaniu go przez Niemców w 1941 roku, ciągle żyła jeszcze jego właścicielka – Daisy of Pless. Do śmierci w 1944 roku mieszkała w pobliżu zamku. Pod koniec wojny Rosjanie byli rzeczywiście około dziesięciu kilometrów od Książa, stali w Jaworzynie Śląskiej. Jeżeli na dodatek Niemcom udało się połączyć podziemia Książa i kompleks sztolni w Górach Sowich, relacja Strugholda wiele by wyjaśniła. Więźniowie pracujący przy budowie kompleksu Riese wspominali przecież o takim tunelu.

Fragment książki Pani Joanny Lamparskiej "Tajemnice ukrytych skarbów" Asia Pres Wrocław 1995 r.

Zdjęcia pochodzą z broszury Pana Jacki Kalarusa "Książ podziemny"



Warto zobaczyć

Ambona w stylu późny barok neo wykonana przez nieznanego autora na przełomie XVIII – XIX wieku. Wymiary : wysokość około 3,5 m Materiał : drewno polichr. złożone.

Ambona o wielobocznym koszu, każdy z boków z płyciną prostokątną, w każdej z nich owalne tondo z płaskorzeźbionymi pękami kwiatowo – owocowymi. Poręcz schodów prosta, zdobiona rombowymi płycinami również z pękami kwiatów pośrodku. Baldachim wieloboczny z prostym gzymsem, w partii wąskiego fryzu, na czerwonym tle złożony ornament palmetkowy. Z czterech stron baldachimowi akantowe woluty.

Wpisana do rejestru zabytków województwa wałbrzyskiego pod nr 535, nr kartoteki 6 (ikonografia – Ewa Stepa)





15 czerwca 1948 roku w ówczesnych Zakładach Aparatury Precyzyjnej A-17 (późniejsza "Refa") powstaje przyzakładowe koło sportowe "ELEKTRYK". Działacze rekrutują się z robotników i pracowników przemysłu – życie sportowe przenosi się na zakłady pracy. Działaczami – założycielami KS "Elektryk" (przekształconego następnie w KS "STAL") byli : inż. Stefan Wypych, Władysław Sasal, Jan Walicki, Jerzy Przybyła, Witold Wąsowski, Henryk Kujat.



1

Lata 1949-51 są okresem kiedy w mieście powstają dalsze koła sportowe i tak : przy Fabryce Mebli – KS "UNIA" przemianowana następnie w KS "START", przy Fabryce Zegarów i ówczesnej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego – koła "STALI", przy Zakładach Odzieżowych KS "WŁÓKNIARZ".

W tym okresie pierwszy klub sportowy AKS Świebodzice – w wyniku reorganizacji ruchu sportowego w Polsce – przekształcony zostaje w KS "SAMORZĄDOWIEC" i wreszcie "OGNIWO" a po likwidacji zawodnicy przechodzą do KS "STAL" i KS "WŁÓKNIARZ" powstałego w międzyczasie przy Zakładach Lniarskich.

Przyzakładowe koła sportowe prowadzą szeroką pracę sportową osiągając niekiedy wysoki poziom wyczynu sportowego. Obok piłki nożnej, któ-



2



3

ra rozwija się we wszystkich kołach, tworzone są inne sekcje, np. boks w "Starcie" a następnie w "Stali" – WSK, gimnastyka we "Włókniarzu", tenis stołowy, koszykówka kobiet i mężczyzn, tenis ziemny, lekka atletyka, narciarstwo i kolarstwo w "Stali"

przy ZWAP A-17.

Na lata 1951-56 przypadają największe sukcesy sportowe miasta. Zespół piłki nożnej KS "Włókniarz" z powodzeniem występuje w klasie "A", drużyna KS "Stal" zdobywa awans do Ligi Międzywojewódzkiej, dobrze pracują pozostałe sekcje. Do czołowych zawodników tego okresu zaliczali się : Ludwik Paluszak, Aleksander Matela, Alojzy Jeleń – wszyscy oni byli reprezentantami Dolnego Śląska w piłce nożnej. Dalsze nazwiska to : Bolesław Kulczyk, Henryk Witczak, Edmund Grunke, Józef Andrzejewski, Edmund Matuszak, Henryk Markowski i wielu, wielu innych.



4

W roku 1957 po licznych zmianach dochodzi do połączenia wszystkich ogniw sportowych w mieście w jeden klub sportowy, który przybiera nazwę "VICTORIA". Oprócz piłki nożnej w klubie aktywnie działają inne sekcje. Klub wychowuje wielu znanych i cenionych sportowców, którzy bronią barw narodowych. Pierwsze kroki w "Victorii" stawiają znani sportowcy : piłkarze – Waclaw Jarmuz i Mieczysław Kopycki, bokser – Jan Modrzakowski, kolarz – Józef Beker.

Działalność sportowa i organizatorska klubu możliwa była dzięki ogromnemu zaangażowaniu ówczesnych działaczy sportowych : Mariana Drożdżowskiego (sekretarz klubu ponad 20 lat) Edmunda Walczaka, Tadeusza Gruszki, Jana Kurzawy, Bohdana Płaczka, Eugeniusza Siwka, Waclawa Olejnika i Piotra Gądka. Klub opierał swoją działalność wyłącznie o załogi miejscowych zakładów pracy, które w miarę swoich możliwości opiekowały się klu-



Drużyna AKS i PF Czekolady - sierpień 1947r



bem i zawodnikami, stwarzając warunki dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych i umiejętności sportowych swym pracownikom – sportowcom.

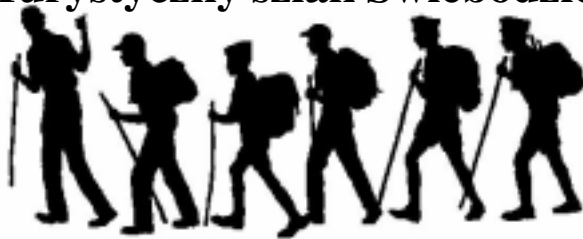
Obecny Klub Sportowy „Victoria” przeżywa ogromny kryzys. Jaki czeka go los i jak zapisze się on w dalszych dziejach miasta, pokaże czas. Oby był dla niego łaskawy.

Zdjęcia:

1. Lewy łącznik St. Wróbel
2. Środkowy pomocnik Z. Buczyński
3. Zawodnik E. Wojtysiak
4. Obrońca J. Młyńczyk
5. Prezes Starodębski na meczu (na łóżku szpitalnym)

Opracowanie własne na podstawie kronik: Amatorskiego Klubu Sportowego i Klubu „Victoria”
Podziękowanie dla Pana T. Hajduka za udostępnienie kronik.

Turystyczny szlak Świebodzic



Warszawianka



Jest to zbiornik wodny znajdujący się przy skrzyżowaniu ulicy Kolejowej z ulicą Wolności, którego historia zaczyna się z chwilą rozpoczęcia wydobywania marmuru w 1750 roku. Kamieniołom zatrudniał najemników, z których je-

den przeszedł do historii mianowicie, kronikarz miejski pod datą 13 września 1801 roku odnotował, że w tutejszym kamieniołomie zginął mieszczanin, najemnik – wyrobnik Johann Gottlob Siedel. Zmarł mając 46 lat.

Marmur musiał być bardzo dobrej jakości, skoro wykorzystywano go przy budowie zamku królewskiego w Poczdamie. Sam kamieniołom jak i proces wydobywania musiał być na tyle ciekawy, że w 1800 roku zwiedził go J.Q. Adams, późniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych. Sam moment zalania kopalni wodą nie jest bliżej znany, jedna z wersji mówi o nagłym zalaniu wyrobiska wodą z podziemnego źródła w tak szybkim tempie, że robotnicy ratując własne życie nie uratowali nic z urządzeń tam zainstalowanych. Wiadomo jedynie, że obecny zbior-



nik ma około 30 m. głębokości a wymiary powierzchniowe 230 x 60 m.

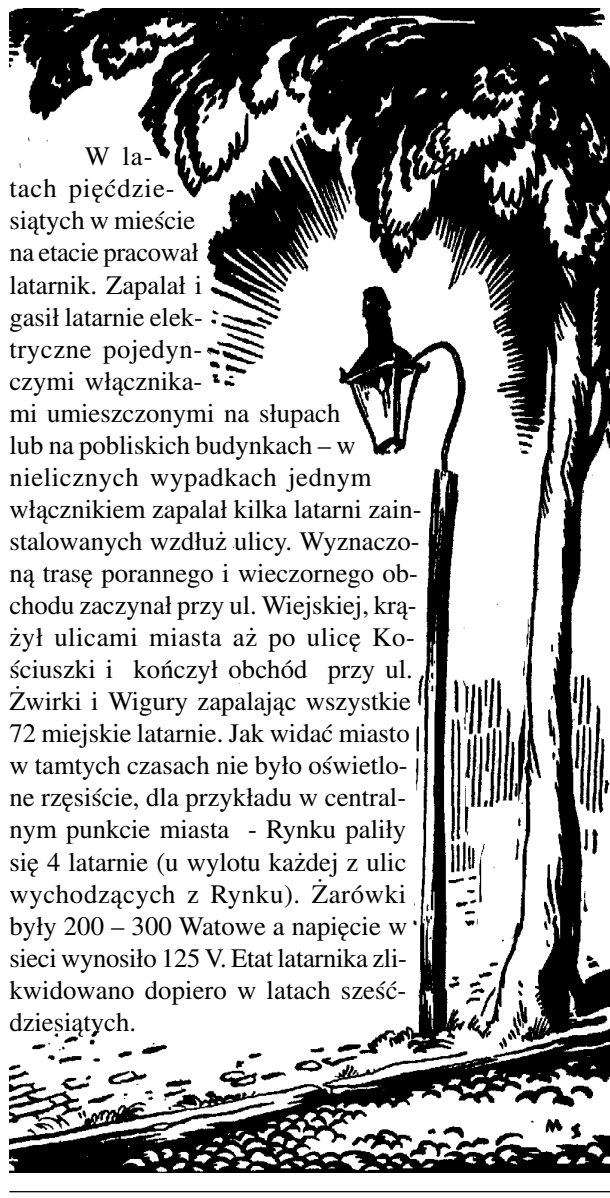
W 1884 roku na zbiorniku utworzono obiekt rozrywkowy, wybudowano pomosty spacerowe i zakupiono gondole. W czasach niemieckich zbiornik nosił nazwę kąpieliska miejskiego im. Wilhelma (Wilhelms Bad). Jeszcze pierwsi polscy osadnicy w roku 1945 mogli podziwiać piękno tego obiektu, który zaniedbany, jako „nieprzydatny klasie robotniczej” popadł w ruinę.

Ma też Warszawianka swoją mroczną historię, mianowicie: tuż przed wyzwoleniem, w obawie przed żołnierzami zbliżającej się Armii Czerwonej, kilkadziesiąt osób narodowości niemieckiej popełniło w niej samobójstwo, choć i w późniejszym terminie zbiornik niezwykle często pochłaniał kolejne ofiary bądź to rozochoconych alkoholem „pływaków”, bądź też ofiary zbrodniczych czynów.

Nazwę „Warszawianka”, zbiornik przyjął w pierwszych latach powojennych od lokalu gastronomicznego funkcjonującego w sąsiedztwie - przy ulicy Kolejowej.

Po wojnie „Warszawianka” należała do Amatorskiego Klubu Sportowego i była wykorzystywana jako basen pływacki. W dniu 11 lipca 1946 roku AKS wydzierżawił go Pani Janinie Wilczyńskiej, a członkom klubu zgodnie z umową przysługiwała 50% zniżka na bilety wstępu.

Świebodzicki Latarnik



W latach pięćdziesiątych w mieście na etacie pracował latarnik. Zapalał i gasił latarnie elektryczne pojedynczymi włącznikami umieszczonymi na słupach lub na pobliskich budynkach – w nielicznych wypadkach jednym włącznikiem zapalał kilka latarni zainstalowanych wzdłuż ulicy. Wyznaczoną trasę porannego i wieczornego obchodu zaczynał przy ul. Wiejskiej, krążył ulicami miasta aż po ulicę Kościuszki i kończył obchód przy ul. Żwirki i Wigury zapalając wszystkie 72 miejskie latarnie. Jak widać miasto w tamtych czasach nie było oświetlone rzęsiście, dla przykładu w centralnym punkcie miasta - Rynku paliły się 4 latarnie (u wylotu każdej z ulic wychodzących z Rynku). Żarówki były 200 – 300 Watowe a napięcie w sieci wynosiło 125 V. Etat latarnika zlikwidowano dopiero w latach sześćdziesiątych.

Poprzedniczka Victorii



Zdjęcie zespołu z sezonu piłkarskiego 1928/29

Pomysł, skład i wykonanie: Adam Rubnikowicz (ze zbiorów własnych i udostępnionych)

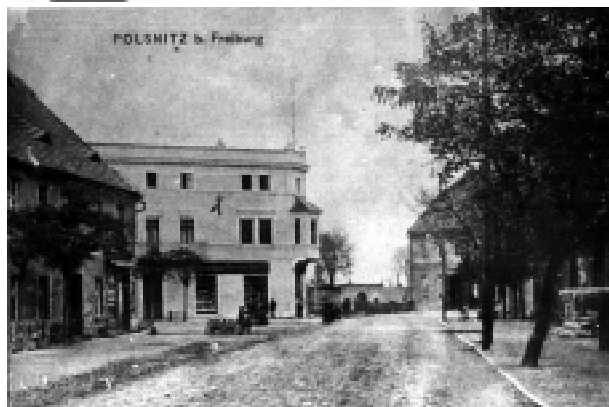
Korekta: Robert Sysa

Podziękowania za zbiory udostępnione, dla: Pana Mariana Basisty oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej

kontakt e-mail: Adam.Rubnikowicz@zeto.swidnica.pl



... *czas miniony*



Ul. Strzegomska w latach 30 - tych



W okresie przedwojennym w Świebodzicach działał klub sportowy S.V. „Silesia”. Powstał w kwietniu 1911 roku i miał znaczące osiągnięcia. Miło brzmiącym akcentem będzie to, że w pierwszych latach działalności klubu graczami w drużynie byli zawodnicy o nazwiskach : Kaczmarek i Grzywnatzky, przy czym ten ostatni został w późniejszym czasie trenerem drużyny.